

# Nurkowa Chorwacja

POZA UTARTYM SZLAKIEM

Tekst ANNA SOŁODUCHA Zdjęcia LUKASZ METRYCKI

Alfred Hitchcock twierdził, że zachód słońca widziany z zadarskiej promenady nadmorskiej jest piękniejszy od wszystkich, jakie podziwiał przez lata spędzone w Kalifornii.

Naturalnie zachodzące słońce widuje się nie raz i nie dwa, ale tylko w lipcu i sierpniu można dołączyć do tysięcy zadarczyków, którzy po wyłączeniu elektrycznego oświetlenia gromadzą się o zmierzchu ze świecami, celebrując przy bezchmurnym, letnim niebie gasnące promienie słoneczne... My

swoje chorwackie zachody słońca podziwialiśmy nietypowo – z pokładu łodzi podczas safari nurkowego, przemierzając wody Adriatyku.

Wybrzeże dalmatyńskie, które powstało w wyniku zalania gór ułożonych równoległe do linii brzegowej, usłane jest systemem

podłużnych wysp i półwyspów. Małe i duże, skaliste, porośnięte lasami i aromatycznymi ziołami, bezładne i takie, na których pozostały ślady dawnych cywilizacji. Ponad tysiąc wysp Dalmacji otoczonych turkusem Adriatyku zachwyca pięknem przyrody i starymi miastami z kamienia. Safari nurkowe daje możliwość



spenetracji miejsc nurkowych wokół wysp – zarówno od strony wybrzeża jak i otwartego morza. Wyprawę rozpoczęliśmy w niewielkim porcie Sukošan, znajdującym się ok 10 km od Zadaru, w Północnej Dalmacji. Vranjak 1 to stalowy, 27 metrowy statek, zbudowany przez nurków... dla nurków. Łódź posiada 10 klimatyzowanych, dwuosobowych kabin z łazienkami, salon z jadalnią, pokład nurkowy oraz słoneczny. Wszędzie panuje czystość i ład. Posiłki – wyśmienite! Organizacja nurkowania jest bez zarzutu – krótkie i konkretne odprawy, sprawne nabijanie butli i spokój. Relaks. Przeciwnieństwo safari nurkowego w Egipcie – nie wstajemy o 5.30 i nie nurkujemy o godz. 06:00! Tutaj czas płynie wolniej i spokojniej. Ze względu na dość głębokie nurkowania, przewidziane są 2 zejścia pod wodę w ciągu dnia, oraz jedno nurkowanie nocne podczas całego tygodnia. Właściciel, instruktor nurkowania, a także nasz przewodnik nurkowy Tomislav, już od pierwszej chwili wprowadza nas w klimat safari i opowiada o specyfice nurkowania w Adriatyku. Tutaj każdy z nas jest samodzielnym nurkiem. Nie nurkuje się na ślepo za przewodnikiem – nie schodzi się na głębokość, na jaką schodzi grupa – tylko na głębokość, na jaką pozwalają nam uprawnienia oraz samopoczucie. Niby oczywiste, a jednak mam wrażenie, że nurkując w różnych miejscach na świecie ściśle pod opieką przewodników nurkowych – zapomnieliśmy samodzielnie „myśleć” pod wodą. Pierwszy wieczór i noc spędzamy na wyspie Ugljan. Kukljica – miejscowość, w której się znajdowaliśmy, często nazywana jest „wrotami” do Parku Narodowego Kornati oraz Parku Krajobrazowego Telašćica, a sama wyspa to swego rodzaju przedmieście i ogród Zadaru. Czas spędzamy w cieniu stuletnich sosen – powietrze pachnie oliwą, a zachodzące słońce zapowiada, że jutro zaczynamy nurkować!







Do wyboru mieliśmy kilka tras: trasę północną (Zadar-National Park Kornati-Dugi otok-Premuda), trasę południową (Zadar-Rogoznica-Žirje-National Park Kornati), połączenie trasy północnej i południowej, Istrię, PN Kornati (Zadar-Tribunj-Zladrin-Vodice-Žirje-NP Kornati), Vis/Kornati tour, oraz trasę Hvar & Trogir tour. My wybieramy trasę Vis i Kornaty, która ma na celu spełnić oczekiwania nurków rekreacyjnych, jak również tych, którzy mogą głębiej ☺ Po pierwszym zapoznajmy się z dniem nurkowym, w okolicach Sestrice, obieramy kierunek na spokojną i idylliczną wyspę Vis, pełną zacisznych miasteczek i osad oraz odludnych zatoczek. Podczas II wojny światowej wyspa była siedzibą dowództwa titowskiej partyzantki. Można tu zwiedzić jaskinię wciąż noszącą imię marszałka, podobnie jak siedzibę dowództwa marynarki byłej Jugosławii, udostępnioną cudzoziemcom od 1989 roku. My jednak skupiamy się na tym, co dla nas – nurków – jest najciekawsze, a mianowicie na wrakach, ponieważ wyspa Vis słynie z wraków statków i samolotów, rozsiadanych wzdłuż całego wybrzeża.

**Brioni** to wrak statku będący jednostką o przeznaczeniu pasażersko-towarowym. Parowiec zatonął w 1930 roku na odcinku między Splitem a Visem podczas sztormu, wskutek

złej widoczności i silnych opadów deszczu, uderzając w skały. Przewoził na swoim pokładzie wino i tytoń. Wrak spoczywa na lewej burcie, rufą zwrócony do wybrzeża. Najpłytsze miejsce na wraku znajduje się na 38 m, natomiast jeśli chcemy (i możemy) zbadać dokładnie rufę oraz śrubę – musimy zejść na ok 60–65 m. Wrak zachwyca swoją wielkością i okazałością, a ponadto jest pięknie porośnięty żółtymi gąbkami. Przy odrobinie szczęścia uda się wam zobaczyć węzowidła, skorpeny czy różnokolorowe rozgwiazdy! Podczas bezdekompresyjnego nurkowania rekreacyjnego można zobaczyć niestety nie więcej niż jedną trzecią wraku, zatem zdecydowanie jest to gratka dla nurków technicznych!

**Vassilios T** to chyba moje najlepsze wspomnienie jeśli chodzi o safari nurkowe! Kapitałny wrak o długości 107 m. Zatonał w 1929 roku przewożąc ładunek węgla, który wydobywany był przez mieszkańców Komiży i długi czas ogrzewał domy mieszkańców wyspy. Wrak greckiego parowca można podziwiać już na głębokości 22 m. Śruba znajduje się na głębokości 45 m, a w najgłębszym miejscu lewa burta dotyka dna na 55 m. Pięknie porośnięte żółto-pomarańczowymi gąbkami maszty, komin i poręcze kuszą, by zostać pod wodą jeszcze dłużej! Zwisający

łańcuch kotwiczny wraku robi fenomenalne wrażenie. Penetracja Vassiliosa przy idealnej widoczności pozwala nam na dostrzeżenie ślimaków nagoskrzelnych, pomarańczowej skorpeny, falujących ukwiałów, rozgwiazd czy jeżowców. Opływając wrak, można zajrzeć do obszernych ładowni, podziwiać olbrzymią kotwicę oraz robiącą wrażenie śrubę. W kilku miejscach spotykamy krewetki, widlaki czy piękną, brunatną ośmiornicę! Wrażenie po nurkowaniu? Bezcenne!

Wartym wspomnienia jest również wrak **Teti**. Jest to wrak parowca, który uderzając o wysepkę Mali Barjak, osiadł na głębokości 35 m w 1930 roku. Najbardziej zapamiętywanym elementem tego wraku jest zapasowe koło sterowe, bujnie porośnięte żółtymi i fioletowymi gąbkami. Statek przewoził kostkę brukową, która została rozsypana na piaszczystym dnie wokół wraku. Teti leży na głębokości od 11 do 36 m. Jest zdecydowanie bardziej zniszczony niż wspomniany wcześniej Vassilios T. Obszar wokół wraku porastają trawy, w zakamarkach czają się mureny i łopaciarze, a nas otaczają urocze ławice ryb z gatunku korys doncela, papugoryby, czy wargacze pawie.

„Porzućcie wszelką nadzieję, którzy tu wchodzić” – taki napis widniał na wrotach do piekła, w Boskiej Komedii Dan-







tego. Bohaterami jednej z pieśni są kochankowie, Francesca da Rimini i Paolo Malatesta. Para została zamordowana przez zdradzonego męża Franceski i jednocześnie brata Paola, Giovanniego Malatesta. Kochankowie po śmierci trafili do 2. kręgu piekła, przeznaczonego dla tych, którzy zgrzeszyli zmysłowością. Dusze potępionych targane są huraganowym wiatrem, który ma przypominać im ich niestałe uczucia... I właśnie na wraku nazwanym na cześć wspomnianej bohaterki „Boskiej Komedii” robimy kolejne nurkowanie! **Francesca da Rimini** to wrak niemieckiego transportowca znajdującego się u wybrzeży wyspy Kaprije. Statek prawdopodobnie został storpedowany przez przelatujące brytyjskie myśliwce w 1944 roku. Pokład wraku, a dokładniej część rufowa, rozpoczyna się na głębokości 38 m, opada ku dziobowi do 45 m. Maksymalna głębokość dochodzi do 65 m. Wrak stoi na stępce przechylony lekko na lewą burtę. Oprócz uszkodzeń spowodowanych storpedowaniem oraz dwoma złamanymi masztami wrak jest świetnie zachowany. Samo nurkowanie jest hmm... mroczne. Wizura pod wodą nie powala na kolana, jest ciemno i mętnie, aczkolwiek z pewnością jest co zobaczyć. Pozostałość po wybuchu, w wyniku którego okręt zatonął, prowadzi do wypełnionych amunicją ładowni. Pociski zostały zabezpieczone stalowymi

kratami i workami z cementem. Wrak porośnięty jest przez gąbki, różnobarwne mszywoły oraz polipy żółtych koralu. Przy odrobinie szczęścia można natrafić na pojedyncze strzępiele i homary. Nurkowanie kończy się... sporym deko. Ta nazwa wraku... przypadek? Nie sądzę ☺

„Ostatniego dnia stworzenia Bóg zaprzagnął ukoronować swoje dzieło i wtedy z łez, gwiazd i oddechu stworzył Wyspy Kornati”, napisał zachwycony ich surową urodą Bernard Shaw. Mocne słowa, ale trudno nie zachwycić się tym miejscem. Park Narodowy Kornati został założony w 1980 roku na powierzchni 234 km<sup>2</sup>. Obejmuje on archipelag Kornati – jeden z piękniejszych na Morzu Śródziemnym, liczącym ok 140 wysp i wysepek, natomiast ochroną parku objętych jest 89 wysp i raf stanowiących 2/3 archipelagu Kornati. Żyje tu blisko 537 gatunków bezkręgowców, ok. 160 gatunków ryb, jeden rodzaj żółwia. Krajobraz urzeka i nieustannie zachwyca! Przepływamy pomiędzy skalistymi, pozbawionymi roślinności wyspami. Z uwagi na surowe warunki zdecydowana większość wysp nie jest zamieszkała. Wyspy są własnością prywatną, a właściciele to głównie mieszkańcy wysp Murter i Sali. Poszczególne działki oddzielone są kamiennymi murami, a tworząca je mozaika jest jedną z najciekawszych atrakcji kulturalnych Parku Narodo-

wego. Łańcuch wysp uzyskał nazwę po jego największej wyspie – Kornati. Nazwa związana jest ze znanym zjawiskiem występującym w parku – koroną. Tak nazywane są strome klify po zewnętrznej stronie wyspy, które biegną w głąb morza. Wszystko to jest wynikiem obszernej działalności geologicznej, gdy afrykańska płyta tektoniczna wsunęła się pod euroazjatycką, aby podbić część powierzchni Ziemi. Powierzchnia wysp jest zdominowana przez formacje krasowe złożone z wapieni i dolomitów – jaskiń, wgłębień i dolin, które znajdują się częściowo pod wodą. Nurkowanie tutaj to czysta przyjemność! Woda wydaje się bardziej krystaliczna, a życie morskie bogatsze! Pionowe ściany opadają do głębokości kilkudziesięciu metrów, a w szczelinach skalnych mieliśmy okazję zobaczyć langusty, skorpeny, ośmiornice i mureny, których tutaj było od groma! Nam podczas jednego zanurzenia udało się zobaczyć co najmniej sześć na głębokościach 20–30 m! Na



Kornatach zatem trudno o nudę pod wodą. Zachwycające ściany porośnięte są gigantycznymi wachlarzami fioletowych oraz czerwonych gorgonii! Zobaczymy tu także podwodne bogactwo wielu odmian ślimaków, szkarłupni i ukwiałów o ogromnej







różnorodności barw, kształtów i rozmiarów. Do tego krystalicznie czysta woda jak na teren Parku Narodowego przystało! Na płytszych głębokościach przypatrywaliśmy się strzykwom (znanym również jako ogórki morskie ☺), ośmiornicom, ukwia-łom, falującym liliowcom, rozgwiazdom czy wieloszczetom wędrującym... Co więcej, to właśnie podczas nurkowań w PN Kornati zobaczyłam słynnego Piotrosza! Jest to bardzo cha-rakteryistyczna ryba, mocno spłaszczona z wyraźnym czarnym okiem na środku płaszczyzny bocznej ciała. Legenda głosi, że będąc jeszcze Apostołem Jezusa – św. Piotr złowił ją na pole-cenie Chrystusa, aby wydobyć jej z pyska złotą monetę. Zanim jednak dołączył do grona Chrystusa, trudnił się kowalstwem, zatem jego ręce były zawsze brudne i czarne, ponieważ stale pracował z metalem. Kiedy złapał rybę, z jego odcisków palców pozostały dwie czarne plamy. Tym sposobem ryba została na-zwana Piotroszem, czyli rybą św. Piotra. Adriatyk naprawdę potrafi zaskoczyć!

Dni płyną jak fale. W przedostatni wieczór dotarliśmy do małej osady z kamiennym pomostem o nazwie Levrnaka. Oprócz dwóch fantastycznych nurkowań w ciągu dnia, zro-biliśmy również nurkowanie nocne. Pod wodą tętniło życie! Kraby, langusty, jeżowce, krewetki, mątwy – która potrafi zmie-